Rok III. Poniedziałek 2 lipca 1917 r. Nr. 148.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 7-ej rano.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń: Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) ul. Targowa Nr. 6.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach. Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Jak socyaliści rozbijają Radę Stanu.

Uznanie cesarza Karola dla Legionów. Obrzucenie bombami Jerozolimy. Pożar Sławkowa.

Co dzień niesie?

Lewica, a właściwiej mówiąc socyaliści z PPS. uwzięli się na

rozbicie Rady Stanu.

Ustąpił z niej p. Kunowski, bo mu tak kazali, choć jak się zdaje po sztokholmskiej podróży nie bardzo sam uznaje słuszność tej taktyki. Teraz ustąpił znowu p. Sliwiński Artur, pokłóciwszy się na posiedzeniu komisyi organizacyjnej.

W prasie socyalistycznej roi się od inwektyw i insynuacyi pod adresem Rady Stanu. Wystarczy wziąść do ręki „Naprzód" nr. 147 z 28 b.m. Tylko trzy notatki poświęcono w nim Radzie Stanu, ale zato jakie!

By uprzedzić kwerulanctwo „Naprzodu" zaznaczamy z góry—że o ton, o sposób pisania nam idzie!

Naturalnie rozważniejsze, czujące na sobie odpowiedzialność nie wobec partyi, ale wobec narodu osobistości nie idą tym torem.

Brygadyer Piłsudki pozostaje nadal w Radzie Stanu—którą socyaliści rozbijają nie z innego powodu, a tylko dlatego, że ubzdurało się im, że Polska musi zostać

koniecznie rzecząpospolitą...

Zapominają, że o ustroju przyszłej Polski nie mogą decydować sami socyaliści, że prócz nich w Polsce jest jeszcze włościaństwo, jest duchowieństwo, warstwy ziemiańskie i przemysłowe—które wszystkie razem nie życzą sobie republiki...

Bo republikę mieliśmy raz — i dyabli nas z nią na lat sto z górą do niewoli wzięli.

Zapominają naturalnie nasi socyaliści i ich przyjaciele—że poza republiką może być rząd bardzo demokratyczny i bardzo silny, i że do takiego rządu powinny dążyć wszystkie demokratyczne w Polsce żywioły. Oni wolą wygodnie od współpracy się usunąć — i krytykować i mącić... Bo tak już w Polsce zawsze było... Tylko tyle, że dawniej robił to, byle szlachetka z Upity — a dziś robią tosamo rozmaite Resy i inne... z Nalewek... A czas leci...

O pokoju mówi się ciągle,

i choć ten pokój czasem się oddala, czasem prawie zupełnie we mgłach się rozpływa, to przecież jest bardziej bliski, niżby się zdawać mogło.

Wystarczy wczytać się w mowy, głoszone we wszystkich parlamentach świata... Wszędzie tam tęsknota za pokojem, wszędzie nacisk pokojowy na rządy, któremu one już nie będą mogły opiera się długo...

Czas najwyższy, by chwila taka zastała nas zorganizowanych, jednolitych, silnych...

Narazie tego nie widać. W sprawie ustroju państwa rozpadliśmy się na dwa obozy; wojsko, (a spora w tem i nasza wina) nie zdołaliśmy zorganizować...

Są tacy, którzy mówią, że to wszystko niepotrzebne — bo nie

skrzywdzi nas Europa...

Jedni powołują się na akt 5 listopada, drudzy na manifest rosyjski i przyrzeczenia koalicyi —inni wreszcie na zgodę w sprawach Polski tak koalicyi jak państw centralnych —a wszyscy mylą się gruntownie, bo jeśli sami z siebie siły nie wydobędziemy, jeśli Polska do kongresu przyjdzie nieprzygotowana, —bez wyraźnej fizyognomii politycznej (o ile możności i militarnej) jagorzej na tem wyjdzie ona sama.

Przyrzeczenia w sprawie Polski dane, mogą być urzeczywistnione i bez nas, ale stopień, w jakim urzeczywistnione zostaną od nas będzie zależał... od od nas będzie zależało, czy Polska będzie tak duża jak Księstwo Warszawskie, czy taka, jaką chce mieć znana

rezolucya krakowska,

z której jednego trzebaby się nauczyć...

Nie wystarczy, naprawdę, nie wystarczy urządzać wiece: „na hasło z Krako wa", ale trzeba to hasło zrozumieć i naśladować to co w niem pięknem jest i zdrowem...

Trzeba się nauczyć od Galicyi tej karności, z jaką „hasłu" poddały się, z jaką rezolucyę posła Tetmajera przyjęły te grupy —które uważały ją za błąd polityczny.

Jak długo—stronnictwa nasze nie nauczą się, że w rzeczach zasadniczych, dotyczących budowy państwa—mniejszość nie może secesyami terroryzować większości, tak długo w budowie państwa zawadzać nam będzie musiał gazetowy zgiełk jarmarczny. (m)

Dyskusya o pokoju i o Polsce w Austryi.

W IZBIE POSŁÓW.

WIEDEŃ. Poseł D a s z y ń s k i uzasadniając pytanie w sprawie pokoju oświadczył, że wola pokoju jest wolą wszystkich ośmiu narodów Austryi. Jest najwyższy czas, by rząd w porozumieniu z ministrem spraw zewnętrznych podał do wiadomości cele wojenne i warunki pokoju. Porozumienie narodów jest możliwe, gdy każdy naród otrzyma przedtem pełne prawo decydowania o sobie. (Oklaski u Polaków).

Ks. S t o j a n oświadczył imieniem zjednoczenia księży katolickich, że reprezentanci kościoła pragną pokoju, by w ten sposób ziściły się intencye papieża i akcya pokojowa cesarza.

Podobne oświadczenie złożył poseł H r u b a n imieniem Czechów katolicko-narodowych.

Po znanem już oświadczenie prezydenta ministrów polemizował z jego wywodami socyalista Seitz. Przemawiali jeszcze Soukup (Czech), Stoebrel (niem. narod).

Dyskusyę pokojową zakończono bez głosowania. Poseł polski D e m b i ń s k i oświadczył, że i Polacy pragną gorąco pokoju, oraz że chcą zostać i pozostaną lojalnymi wobec dynastyi i monarchii.

W IZBIE PANÓW.

WIEDEŃ. Na początku posiedzenia prezydent ministrów przedstawił nowy gabinet i złożył oświadczenie podobne jak w Izbie posłów. Następnie uchwaliła Izba Panów bez dyskusyi adres do Tronu.

W czasie dyskusyi nad prowizoryum budżetowem oświadczył polski członek Izby Panów P i n i ń s k i, że pokój powszechny da się osiągnąć tylko na kongresie światowym, po którym także Polacy spodziewają się, że doprowadzi do utworzenia zdrowego organizmu państwowego.

Prof. L a m m a s c h postawił następujący program pokojowy: Pokój bez właściwych aneksyi, ograniczenie zbrojeń, równouprawnienie narodów, pokojowe załatwianie przyszłych międzynarodowych zatargów. Taki program byłby najlepszym krokiem do utworzenia drogi bliskiemu, trwałemu honorowemu pokojowi.

Dr. B i l i ń s k i wskazuje na wypróbowaną lojalność Polaków, podkreśla identyczność interesów dynastyi habsburskiej z interesami narodu polskiego w myśl wiekowej tradycyi.

W dalszym ciągu debaty budżetowej wygłosili dwie mowy: ks. arcybiskup Teodorowicz i dr. Biliński. Przemówienia te z braku miejsca podamy dopiero w nrze najbliższym.

Rosyjskie odruchy wojenne.

AŻ DO ZUPEŁNEGO ZWYCIĘSTWA.

PETERSBURG. (Ag. tel.). Powszechny kongres kozacki przyjął jednogłośnie rezolucyę, zwalczającą energicznie wszelką myśl odrębnego pokoju i stwierdzającą konieczność prowadzenia wojny w ściśłem porozumieniu ze sprzymierzeńcami aż do zupełnego zwycięstwa.

„BATALIONY ŚMIERCI".

PETERSBURG. (Ag. tel.). Z inicyatywy deputacyi floty czarnogórskiej, rycerzy orderu św. Jerzego, zastępców kozaków oraz organizacyi robotniczych i wojskowych powstała w Petersburgu komisya dla tworzenia armii rewolucyjnej z ochotników. Komisya planuje wystawienie ochotniczych batalionów, któreby następnie przeszły do ataku i porwały w ten sposób za sobą resztę wojska. Dowódcami mają być ochotnicy.

WOJNA.

KOMUKANIT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 29 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM. Poza wzmożoną działalnością bojową w Galicyi wschodniej niema nic do doniesienia.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na południowy-wschód od Gorycyi i w odcinku Plöcken trwał żywy ogień nieprzyjacielskiej artyleryi.

WIEDEŃ 28 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na odcinku galicyjskiego frontu na północ od Dniestru działalność nieprzyjacielskiej artyleryi jest stale żywą. Oddziały wywiadowcze przeciwnika na próżno usiłowały podsunąć się na kilku miejscach. Było kilka skutecznych walk powietrznych.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Oprócz jeńców, o których już podano podczas zdobycia z powrotem Monte Ortigaro zdobyto 52 karabiny maszynowe, 2 minierki, 7 dział i 2000 karabinów.

Kapitan Heyrowsky dnia 26 b.m. zestrzelił nad doliną Wippawy dwóch lotników.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO - WSCHODNIM. Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI

BERLIN 28 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Ciężkie bateryе dalekonośne ostrzeliwały wczoraj z widocznym skutkiem anglo-francuską twierdzę portową Dunkierkę. Wiele okrętów uciekło czemprędzej z portu. W odpowiedzi ostrzeliwał nieprzyjaciel Ostendę nie wyrządzając szkody. W kilku odcinkach frontu flandryjskiego i Artoio gwałtowna działalność ogniowa. Na południe od drogi Cambrai—Arras ponieśli Anglicy przy oczyszczaniu rowów przez wojska atakowe znaczne straty. W poszczególnych punktach na północ od Aisne, na północ od Reims i w zachodniej Szampanii żywe walki działowe.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na froncie wschodnio-galicyjskim trwa żywa działalność ogniowa.

v. Ludendorff.

Po zjeździe w Sztokholmie.

(Nowe informacje).

SZTOKHOLM, w czerwcu.

O Zjeździe polskim, odbytym w Sztokholmie przed kilkoma tygodniami niewiele wie dotychczas polski ogół. Garść poniższych, nowych informacyi rzuca nieco światła na przebieg tych obrad.

Na Zjeździe były reprezentowane: Królestwo Polskie, emigracya w Rosyi przebywająca i zabór pruski. Z Warszawy przybyli członkowie Rady Stanu Wojciech hr. Rostworowski i p. Wł. Kunowski. Zabór pruski reprezentował ks. Drucki-Lubecki. Z emigrantów przybyli: z lewicy gen. Babiański, J. Złabicki, B. Siwek (P.P.S. frakcya rewolucyjna), z prawicy: hr. Wł. Sobański, E. Dobiecki, S. Kozicki i pos. Szebeko.

Na zgromadzeniach informacyjnych delegaci krajowi obznajomili się dokładnie z układem stosunków politycznych, panujących obecnie wśród emigracyi w Rosyi.

Emigracya ta dzieli się na dwa obozy. Pierwszy z nich, prawicowy obejmuje demokracyę narodową i realistów. Stronnictwa te po wybuchu rewolucyi szukały oparcia w umiarkowanych sferach rosyjskich, żywiąc uporczywą nadzieję, że zwycięstwo koalicyi zjednoczy ziemie polskie. Przytem realiści chcieliby wprowadzić politykę na tory jaknajbardziej neutralne, narodowi demokraci natomiast, zwalczający Radę Stanu, prą ku utworzeniu w Rosyi samodzielnej armii polskiej.

Druga grupa emigracyjna to Zrzeszenie niepodległościowe, skupiające żywioły lewicowe, uznające autorytet Rady Stanu, żądające stworzenia centralnego rządu polskiego w Warszawie i budowy armii polskiej w obrębie Królestwa Polskiego.

Na zjeździe p. Wł. Kunowski wygłosił referat o akcie 5-go listopada i pierwszych pracach Rady Stanu. Dalej toczyły się narady polityczne. Jako niezaprzeczony rezultat zjazdu pozostało przyjęcie przez niepodległościowców wniosku p. Kunowskiego, sprzeciwiającego się tworzeniu jakichkolwiek oddziałów polskich po stronie rosyjskiej i żądającego uznania pełnego autorytetu Rady Stanu. O ile porozumienie z tą grupą nie nastręczało poważniejszych trudności, o tyle do zgody z narodowymi demokratami nie doszło. Wiara w niechybne zwycięstwo koalicyi z Ameryką, „walczącej za ideały wszechpolskie“ na czele i optymistyczne sądzenie zamiarów obecnego rządu rosyjskiego odstręczyło ich od porozumienia. Realiści, związani z Narodową Demokracyą wiarą w klęskę mocarstw centralnych, bardziej już nachylają się ku zgodzie, godząc się nawet oddać Radzie Stanu ster polityki polskiej, ale tylko na obszarze Królestwa, wolną rękę pozostawiając sobie na przyszłym kongresie pokojowym.

Na skutek zabiegów narodowej demokracyi w Rosyi „stworzono I Brygadę polską,“ która urosła do rozmiarów dywizyi i liczy do 30 000 ludzi. Jak już kilkakrotnie podawano, składa się ona z piechoty i kawaleryi, brak jej natomiast zupełnie oddziałów artyleryjskich. Na czele dywizyi stoi gen. Bylewski, który zarówno jak cały korpus oficerski, ożywiony naprawdę duchem obywatelskim, pragnie zaczątkowi temu nadać naprawdę charakter armii polskiej. Kierownictwo godzi się nawet na ewentualne rozwiązanie dywizyi, gdyby pomyślne załatwienie sprawy wojskowej w Królestwie tego wymagało. Zresztą ruch tworzenia odrębnych oddziałów polskich żywiołowo odbywa się we wszystkich formacyach wojskowych i to zarówno wśród oficerów, jak żołnierzy. Obok pewnego rodzaju odruchu narodowościowego, działa tu bezsprzecznie ukryta ręka polityczna, której tworzenie armii idzie po myśli.

Kwestyą równie jak wojskową ważną jest sprawa tak zwanej Komisyi likwidacyjnej dla spraw polskich. Z inicyatywy Rządu Tymczasowego stworzono ją w celu uregulowania zobowiązań finansowych rządu wobec obywateli Polaków, oraz dla zwrotu Państwu Polskiemu wszystkiego, co mu zagarnął w rozmaitych chwilach dziejowych rząd carski. Jak widzimy więc, w założeniu swem nie miała komisya prerogatyw politycznych, rywalizacya polityczna wkradła się jednak z chwilą, gdy poczęto się spierać przy rozdzielaniu mandatów. Walka ta ciągnąca się dość długo, zakończyła się pełnym sukcesem Narodowych Demokratów. Z Polaków weszli do komisyi: biskup Cieplak, Szebeko, Mrozowski, Babiański, Rawicz, Wierzejewski, Zdziechowski, Dobiecki, ks. Czetwertyński, Grabski i Zarański. Dwa miejsca nieobsadzone na razie zarezerwowano dla przedstawicieli P. P. S. Sam skład komisyi świadczy o przewadze elementów nieprzychylnych Radzie Stanu, a co gorsza roszczących sobie pretensye do przeistoczenia w pewien rodzaj rządu polskiego. Udział członków rosyjskich budzi poważne wątpliwości i obawy, czy przemiana ta na dobreby naszej sprawie wyszła.

To też do sukcesów Zjazdu sztokholmskiego zaliczyć trzeba uchwałę o wykluczeniu z pod obrad Komisyi Likwidacyjnej spraw natury politycznej i decyzyi co do finansowo—gospodarczych zobowiązań Państwa Polskiego.

Sekretarz Lansing ostrzega Amerykanów.

Chicadowski „Dziennik Ludowy“ z 3 maja donosi:

„Należy nam wiedzieć, że sytuacya wywołana bezwzględną kampanią niemieckich łodzi podwodnych, jest bardzo poważna“ — oświadczył sekretarz stanu, Lansing. Nie wdając się w podawanie bliższych szczegółów, ostrzegł tylko, że nie należy zbyt różowo patrzeć na sytuacyę. Zdanie sekretarza Lansinga podziela również sekretarz marynarki Daniels. Oświadczenie to wywołało silne wrażenie w Waszyngtonie. Politycy i przedstawiciele prasy dyskutując nad tą kwestyą przypominają, że Niemcy, zapowiadając rozpoczęcie kampanii łodziami podwodnemi, oświadczyły, iż będą zadowolone, jeśli zdołają zatopić miesięcznie ogółem milion ton pojemności. W ostatnich dwóch tygodniach łodzie torpedowe niemieckie zatopiły przeciętnie 300 tysięcy ton pojemności okrętów tygodniowo, czyli miesięcznie zatapiają więcej, aniżeli oczekiwali.

Sekretarz Lansing oświadczył, iż ostrzega ludność Ameryki, by nie łudziła się niepotrzebnie i nie bagatelizowała sytuacyi, jednak stanowisko rządu po zostanie bez zmiany. Rząd pozostanie bezwarunkowe głuchy na wszelkie próby pokojowe, dopóki nie przekona się, że Niemcy stawiają propozycye pokojowe w dobrej wierze.

Na razie, jak donoszą z kół urzędowych, wysiłki inżynierów i techników amerykańskich zmierzają w kierunku zapobieżenia skutkom kampanii submarynowej. Jakie kroki zadecydowano, pozostaje tajemnicą rządu.

To i owo.

PAN HRABIA SKARBEK.

Zdawaćby się mogło, że Polska cała zna już pana hrabiego Skarbka. Ale widać, że tak nie jest.

Galicya, która go znała, zdaje się, zapomniała już najciekawsze rzeczy o nim; Królestwo nie wiele wie, mniej jeszcze pamięta...

A przecież nie tak dawno przed wojną—pisał o nim nacyonalistyczny dziennik rosyjski, że Skarbek to... nasze (rosyjskie) „Maleńkoje Skorowyszcze“...

Nie tak dawno—bo w r. 1914 rozbił pan hrabia z paru przyjaciółmi Legion wschodni—i to mu już zdaje się zapomniano, tak samo jak i ten drobiazg, że dzięki panu Skarbkowi zamiast korpusu wystawiliśmy na początku wojny zaledwie 3 pułki Legionów, że dzięki jemu i jego przyjaciołom politycznym pomyślana na wielką skalę akcya wojenna Legionów omal nie zeszła do roli i znaczenia legionu... ukraińskiego.

Zapomniano, że pan hrabia Skarbek rozpętał, to co przez długie czasy wojny moskalofilizmem w Polsce było...

A wszystko dlatego, że pan hrabia raczy być wdzięczny drowi Bobrowskiemu, iż dał mu sposobność... powiedzenia — gdzie są fundusze Legionu wschodniego... A przecież od jesieni 1914 roku dawano panu Skarbkowi sposobność tę stale... Przecież pytano go o te fundusze wciąż, a on milczał jak zaklęty—kpiąc w żywe oczy z opinii wzburzonej, domagającej się, by odpowiedział...

Dziś pan hrabia Skarbek dosłyszał głos dra Bobrowskiego... i raczył dać połowę odpowiedzi. Resztę da za dni 14.

Możeby wtedy odpowiedział i na pytania, które mu wciąż stawiano:

Kto winien i na czyjem sumieniu ciąży los tysięcy młodzieży Legionu wschodniego przezeń obałamuconej, poniewieranej jako włóczęgi po Morawach, Śląsku i Węgrzech?

Kto winien, że zmarnowano kwiat młodzieży, że zmniejszono do połowy czyn Legionów?

— — — — — — — —

Ale pan hrabia Skarbek na pytania te nie będzie potrzebował dawać odpowiedzi, bo nie postawi mu ich nikt... Nie postawią robiące z góry dlań nastrój „Kuryerki“ — (Nie postawią ci, którzy po pamiętnem w październiku 1914 posiedzeniu N. K. N. niczego więcej nie pragnęli jak... postawić przed sukiennicami, czy przed pałacem Wielopolskich... szubienicę, na której wedle ich życzeń najszczerszych miał zawisnąć... pan hrabia Skarbek, mogący sobie dziś powiedzieć, że dzięki Bogu nie w ich rękach była władza... Inaczej nie odwoływałby się dziś pan hrabia do Koła Sejmowego — pewien pobłażliwości a może nawet i... uznania. Wąż.

PONOWNE UZNANIE CESARZA DLA LEGIONÓW.

Wied. B. prasowe N.K.N.donosi: Przy sposobności posłuchania w dniu 19 b.m., na którem Dr. Wł. L. Jaworski złożył podziękowanie za nadaną mu godność tajnego radcy, cesarz wyraził najwyższe podziękowanie i uznanie Legionom polskim, jakoteż Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, jako ich twórcy i opiekunowi. W toku posłuchania cesarz poruszył szczegóły co do rozwoju i przeszłości Legionów. Posłuchanie trwało czas dłuższy.

POŻAR SŁAWKOWA.

Donoszą nam: W czwartek 28 b.m. o godz. 7 wieczór wybuchł w domu narożnym przy ul. Kościelnej pożar, który z nieopisaną szybkością przerzucił się na sąsiednie budynki, zagrażając — przy wietrze — całemu miastu. Jedynie energicznej obronie przypisać należy, że spłonęły tylko 4 domy mieszkalne z budynkami gospodarczymi. Akcyą ratunkową zajęła się straż ogniowa miejscowa, której w kilkanaście minut przybyła na pomoc straż z Bolesławia a wreszcie z Olkusza. Ze strażami ogniowemi współdziałały bardzo energicznie i skutecznie miejscowe posterunki i wojskowy straży skarbowej i żandarmeri, a także i mieszkańcy miasta. Przyczyna pożaru, ugaszonego koło godz. 9 wieczorem nieznana; szkoda znaczna w budynkach, bydle, zbożu i drobiu. Ofiar w ludności na szczęście nie było. Podnieść należy odwagę i męstwo naszych strażaków, pracujących z największem narażeniem życia.

Od Redakcyi. Ulegając wyrażanym zewsząd życzeniom czytelników wprowadzamy odtąd pewne zmiany w terminie wychodzenia pisma. „Gazeta Polska“ będzie odtąd wychodziła nie wieczorem jak dotychczas z datą dnia następnego, a codziennie o godz. 8 rano, przynosząc telegramy z nocy ubiegłej.

W dnie poświąteczne będziemy wydawali numera zmniejszone, przynoszące ostatnie wiadomości telegraficzne i inne. W ten sposób czytelnicy nasi zyskują o 1 numer „Gazety“ tygodniowo więcej. Wobec wielkich kosztów druku cena n-ru poświątecznego, choć w mniejszych rozmiarach, zostaje ta sama.

Z Rady Stanu. Jak donosi „Przegląd“ w departamencie spraw wewnętrznych Rady Stanu objął Ludwik Kulczycki posadę referenta.

Z Legionów. Obozy ćwiczeń Nr. Nr. 1 i 5 zostały zwinięte, a ich korpus oficerski i podoficerski odesłany z powrotem do pułków.

„Dziennik Lubelski“ dowiaduje się, że pułkownik Bolesław Roja ze względów zasadniczych prosił o zwolnienie go z funkcyi komendanta III Brygady.

Nasz majątek narodowy. P. M. Niedziałkowski sprobował w „Myśli Polskiej“ obliczyć majątek narodowy Król. Polskiego. — Z obliczeń wypada, iż posiadaliśmy w r. 1912 9 miliardów rb. majątku. Wynosi to mniej więcej (podług ówczesnego kursu) 19 i pół miliarda mk. Niemcy w tym samym czasie posiadały 325 miliardów. Wedle stosunku ludności przypadałoby u nas około 160 mk. na osobę, a w Niemczech 500 mk.

Każdy więc przeciętny obywatel niemiecki był przeszło trzy razy bogatszy od obywatela Polaka. Tak rzeczy wyglądały w r. 1912 — przed wojną. Oczywiście o wiele, wiele gorzej jest obecnie. Wojna tego dobytku zniszczyła, bodaj że połowę. W owych 9 miliardach ziemia orna, leśna i ogrodowa czyniła, według rachunku p. Niedziałkowskiego, 3,483 miliarda. Ta wartość naturalnie nie zmalała. Ale z całej reszty, tj. wartości gruntów miejskich, nieruchomości, towarów, zapasów pieniędzy i t. p. utraciliśmy z pewnością więcej, niż 60 proc.

O internowanych w Austryi królewiaków. Korespondent wiedeński „Kuryera lwowskiego“ donosi: Dnia 31 stycznia 1917 r. ogłoszony został rozkaz cesarza Karola, aby wypuścić na wolność wszystkich internowanych obywateli Królestwa Polskiego, którzy onego czasu byli obywatelami rosyjskimi i jako tacy internowani zostali. Otóż dowiadujemy się, że pomimo tego rozkazu w obozie Drosendorf około St. Poelten do dziś dnia znajduje się znaczna część internowanych obywateli z Królestwa Polskiego.

Niezawodnie Koło polskie interweniować będzie w tej sprawie.

Z prasy. „Gazeta Radomska“ zawiadomiła swoich czytelników, że od 1 lipca powiększa swe łamy i w tekście wprowadza nowe działy. Przy piśmie tym utworzyło się nowe konsorcyum prasowe, które powoła ze swego łona komitet redakcyjny, „którego zadaniem będzie czuwanie nad kierunkiem pisma“. Ze spisu osób, stanowiących konsorcyum widać, że pismo nie zmieni kierunku.

Posłowie polscy w delegacyach. Koło polskie na odbytem 27 bm. posiedzeniu desygnowało do delegacyi prezesa Łazarskiego, posłów: Daszyńskiego, Germana, Głąbińskiego, Jaworskiego, Tetmajera a jako zastępcę posła Witosa.

Koło polskie a Litwa. Komitet polsko-litewski zwrócił się przez deputacyę z memoryałem do Koła polskiego z prośbą o interwencyę w sprawie ucisku narodowego, gospodarczego, kulturalnego i politycznego na Litwie. Do memoryału dołączony jest szereg dokumentów, jakoto zażaleń, petycyi i t. d., wniesionych przez instytucye polskie, litewskie i białoruskie do władz okupacyjnych. Zażalenia te pozostały bez odpowiedzi. Prezydyum Koła odbyło z deputacyą konferencyę, w której wzięli udział między innymi prof. Romer, Dr. Stefczyk i kniaź Puzyna, poczem zapewniło, że sprawę tę poruszy w parlamencie, względnie w delegacyach,

Fundusze „Legionu wschodniego“. Na onegdajszem posiedzeniu Koła Polskiego, główny sprawca rozbicia t. zw. Legionu wschodniego nar. demokratyczny poseł ks. Skarbek zainterpelowany przez posła dra Bobrowskiego w sprawie funduszów tegoż Legionu oświadczył, że są one złożone w Banku Krajowym, oraz że prosi o wybór komisyi dla sprawdzenia rachunków i zwołania Koła sejmowego do dni 14 we Lwowie, w celu powzięcia uchwały o użyciu odnośnych kwot.

Koło przyjęło ten wniosek ze zmianą, iż odnośne zebranie Koła sejmowego odbędzie się nie we Lwowie, lecz w Krakowie.

Wyjazd do uzdrowisk galicyjskich. C. i k. Biuro prasowe komunikuje: Zaopatrzenie w środki żywności uzdrowisk i miejscowości klimatycznych w Galicyi napotyka na coraz to większe trudności. Wobec tego przestrzega się przed wyjazdem na kuracyę do tych miejscowości, ponieważ władze galicyjskie nie ręczą za odpowiednie wyżywienie kuracyuszów.

Jak „pasek pękł“. Jedna z warszawskich gazet żydowskich podaje następujące szczegóły o przebiegu spekulacyi „paskowej“ (handel łańcuchowy) i jej „pęknięciu“ w ostatnich paru tygodnach. Nigdy jeszcze śrubowanie cen w czasie wojny nie doszło do takich rozmiarów, jak w początkach czerwca b.r.

Ceny towarów łokciowych, skór, pończoch, nici, mydła, rękawiczek, koszulek wełnianych i innych artykułów podskakiwały już nie codziennie, ale co godzinę. Wysokość cen dochodziła do 600, a nawet do 1000 procent w porównaniu z dawniejszemi. Niektóre artykuły tak zwanej „galanteryi“ podrożały o 3000 procent, a skóra o 6000 procent.

Dopiero w ubiegły wtorek, gdy ceny dosięgły zenitu, rozpoczął się na ulicy Gęsiej raptowny spadek. Wielu bowiem spekulantów przeniosło się na prowincyę w nadziei spekulowania tam w lepszych warunkach.

Oryginalny związek. W Warszawie utworzyli związek „marszelikowie“ rozweselający żydów na uroczystościach weselnych. Typ takiego „marszelika“ uwieczniła Gabryela Zapolska w swej głośnej sztuce „Małce Szwarcenkopf“.

Król angielski i nazwiska niemieckie. Pisma angielskie donoszą, że wobec warunków, jakie wytworzyła wojna, król angielski uważa za stosowne zmienić tytuły i nazwiska książętom, należącym do jego rodziny, a pochodzących z rodzin niemieckich. Wszyscy książęta zatem, noszący tytuły i nazwiska niemieckie przybierać muszą obecnie nazwy czysto angielski. Z tego tytułu też książę Teck, książę Ludwik Battenberski i książę Aleksander Battenberski zostali mianowani markizami z pozostawieniem im swobody co do obrania sobie nowego nazwiska. Książę Aleksander Teck został mianowany hrabią.

Trzęsienie ziemi. Seismografy obserwatoryów w Wiedniu, Tryeście i Poli zaznaczyły katastrofalne trzęsienie ziemi w odległości około 9200 km. od Tryestu. Dzienniki włoskie donoszą o wybuchu Etny.

Wypuszczenie na wolność hr. Markiewiczowej. Jak donosi telegram z Genewy, irlandzka hrabina Markiewiczowa, która jako przywódczyni Irlandczyków dostała się do więzienia podczas powstania „sifeinistów“, została wypuszczona na wolność. Hr. Markiewiczowa jest ciężko chora.

Gazeta Zagłębia.

W SPRAWIE STYPENDYÓW.

DĄBROWA, 30 czerwca.

W dzisiejszych czasach wojny, głodu i biedy, gdy przed młodzieżą szkolną, która otrzymała maturę w średnich zakładach naukowych staje Hamletowskie pytanie „być albo nie być“, inaczej co z sobą dalej po feryach począć, czy poświęcić się wyższym studyom technicznym na Politechnice w Warszawie, czy też, wskutek braku środków, poprzestać na średniem wykształceniu, nie od rzeczy będzie zapytać Radę Zjazdu Przemysłowców w Królestwie Polskiem, w Dąbrowie, komu udzielane są stypendya, ufundowane przez przemysłowców Zagłębia dla tutejszej młodzieży.

Odpowiedź na to pytanie byłaby bardzo ciekawa, gdyż, według obiegających wersyi, stypendyami temi dysponuje pewna klika towarzystwa wzajemnej adoracyi, przyznając takowe nie najwięcej potrzebującym, lecz protegowanym z pośród siebie jednostkom, synom bardzo dobrze sytuowanych miejscowych „społeczników“.

Gdyby to rzeczywiście miało miejsce, brak nam słów na napiętnowanie podobnych faktów, świadczących o wstrętnym nepotyzmie, protekcyonizmie i moralnem zdeprawowaniu ludzi zamożnych, którzy z krzywdą prawdziwie potrzebujących, a może inteligentniejszych i chętniejszych do pracy jednostek, faworyzują przyjaciół swoich przyjaciół i krewnych.

Stuletnia niewola rosyjska zdeprawowała pewne warstwy naszej inteligencyi i wprowadziła zupełny chaos w najkardynalniejsze pojęcia o etyce i uczciwości, rozwinęła natomiast szeroko protekcyę, z krzywdą najistotniejszych zasług i potrzeb.

Jednakże wobec ujawniającego się coraz większej dążenia do sanacyi naszych tak bardzo zabagnionych stosunków czas już temu położyć tamę, stosując pręgierz opinii publicznej, jako najradykalniejszy środek...

Czekamy na wyjaśnienia Rady Zjazdu.

JESZCZE O SZKOŁACH W BĘDZINIE.

Przed kilku dniami poruszyliśmy sprawę zamknięcia szkoły p. Szeligowskiej, utrzymywanej przez Zarząd Walcowni cynku i kolei W. W. przed wojną, zwracając uwagę, że pani Szeligowska powinna się zwrócić do Magistratu i o zamknięciu zawiadomić, w tym przekonaniu, że zarząd miasta załatwi tą sprawę i potrzebne fundusze znajdzie.

Otóż w tych dniach pani Szeligowska złożyła ofertę umiastowienia swej szkoły oddając całe swe urządzenie za darmo, lecz, podobno, (gdyż trudno w to uwierzyć) oferta ta nie została przyjętą. Dzięki temu, jak również brakowi zupełnemu płatnych uczniów i potrzebnych funduszów, szkoła musi być zwinięta, utensylia wysprzedane, bo Magistrat — niema pieniędzy. Tak postąpiono z szkołą polską...

Ale równocześnie magistrat otwiera d w i e s z k o ł y ż y d o w s k i e i jakoś okazuje się, że potrzebne na otwarcie naraz dwóch szkół fundusze znaleźć się muszą, bo tak chcą żydzi, tak chce Rada miejska i tak być musi. Obrońcy tej decyzyi, rekrutujący się nietylko ze sfer żydowskich, twierdzą, że będzie to w y r ó w n a n i e s t o s u n k u s z k ó ł d o s k ł a d u l u d n o ś c i“. Tak jest! Bo Będzin jest żydowski od stóp do głów!

A jeśli się szykanuje język polski, można też szykanować polskie szkolnictwo, ba — można je będzie nawet zupełnie wyrugować, gdy nasi rajcowie „wyplenią resztki pozostałości charakteru polskiego — miasta“. Fanatyczna, w zaślepieniu, uprawiana ta gra jest jednak na krótką metę. Przyszłość warunki te zmienić musi.

Ale weźmy rzecz tą jeszcze z innej strony, opierając się li tylko na faktach. Istniejące szkoły polskie nie wystarczały i w części na zaspokojenie potrzeby nauki wszystkich dzieci Będzina. By więc brakowi temu zaradzić a wobec „braku odpowiednich funduszów“ na założenie nowych szkół w tych samych szkołach zorganizowano popołudniowe kursa. Część więc dzieci uczyła się do południa, część po południu a lwia zaś część osiadłszy „z braku miejsc“ na koszu, zbijała bąki po ulicach i kształciła się na zawodowych próżniaków, jeśli nie na coś gorszego. Popołudniowe te kursy i przyszłym roku szkolnym mają być prowadzone.

Z połączonych tych faktów zechcą czytelnicy sami wyciągnąć wnioski.

Na zakończenie dodamy, że stale narzekano na brak szkół, opinia ta dobitnie podkreślona została na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej. Radni gorąco popierali wnioski otwarcia szkół (nie mówiąc rzecz prosta jakich) w tym samym czasie, gdy pod bokiem obradujących „ojców“ miasta zamykano szkołę polską. Gdy więc wreszcie wniosek został uchwalony — otwiera się dzisiaj dwie szkoły żydowskie, a bez skrzywienia toleruje się zamknięcie polskiej szkoły.

Takie są „nasze“ rządy w sprawie szkolnictwa.

W odpowiedzi otrzymamy zapewne znów pełen sztucznej obrazy okrzyk: „To fałsz i insynuacya“, nam jednak wystarczy przeświadczenie, że, niestety, jest to prawdą, o czem zresztą ogół wie, a wy panowie radni z Rady radźcie dalej na „chwałę“ Będzina“ i ...swoją.

B. O.

Dąbrowa.

Następny numer „Gazety Polskiej“ ukaże się w poniedziałek o godz. 8 rano.

Bez Rady miejskiej... W myśl uchwały powziętej na ostatniem posiedzeniu, ponieważ nie rozpisano dotyczas wyborów do Rady miejskiej, urzędująca do tej pory Rada miejska z nominacyi składa swe mandaty. Dąbrowa zostaje bez Rady miejskiej.

Na stanowisku pozostaje jednak Zarząd miejski i to aż po koniec lipca w myśl tej samej uchwały. O ile do tego czasu nie zostałaby załatwioną sprawa wyborów, także i członkowie magistratu byliby zobowiązani z końcem b. m. złożyć swe mandaty. Do tej ostateczności jednak nie dojdzie. Jak się bowiem dowiadujemy z dobrze poinformowanej strony rozpisanie wyborów nastąpi jeszcze w tym miesiącu. Wybory zaś odbędą się w każdym razie dopiero po feryach letnich.

Odczyt o gruźlicy. Staraniem miejscowego Koła Macierzy Polskiej wygłosi Dr. Maksymilian Żołędziowski w poniedziałek t. j. jutro o godzinie 8-ej wieczorem w sali Resursy interesujący odczyt o gruźlicy. Bilety wejścia w cenie 30 halerzy. Ze względu na rozpanoszenie się u nas w kraju tej choroby, odczyt winien wzbudzić szerokie zainteresowanie jako pouczający wykład o powstaniu, rozwoju i zapobieganiu tej już prawdziwej epidemii.

Wydawanie chleba. Od 1 lipca Komitet żywnościowy nie będzie wydawał chleba u siebie; natomiast mieszkańcy dzielnicy VIII (ulice Kościuszki, Krótka, Dąbrowska i część Sobieskiego (od 3 maja do Kościuszki) Stacyjna i kolonia Łabędzka) będą kupowali chleb w piekarni p. Domagały (róg. ul. Ulman i Sienkiewicza).

Fałszywy bilon 50 kopiejkowy. Ukazał się w obiegu fałszywy bilon miejski 50-cio kopiejkowy. Odróżnić go bardzo łatwo, gdyż jest na gorszym, bibułkowym papierze drukowany, odcień różowy. Na tym bilonie, po czem bardzo łatwo go poznać, cyfra 50 na obu stronach bilonu umieszczona jest w jednym miejscu po stronie prawej, tymczasem na bilonach prawdziwych cyfra ta wydrukowana jest na przeciwnych brzegach z jednej strony na prawym brzegu, z drugiej — na lewym.

Żarłoczna gęś. Jedna z mieszkanek naszego miasta zgłosiła się do policyi z zażaleniem, że gęś sąsiadki poczyniła w jej ogródku nadzwyczajne szkody, a mianowicie zjadła 6 kóp kapusty i — 4 pudy kartofli. Zaiste jak na gęś to — apetyt za duży.

Będzin.

Na zjazd hygienistów polskich w Warszawie w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca wyjechali z Będzina pp. Szpikowski Mieczysław, Zaleski Leonard i Ciechowski Stanisław. Na zjeździe tym pan Szpikowski wygłosi dwa referaty o stanie hygienicznym miasta Będzina.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Położenie ekonomiczne robotników na Grodźcu z każdym dniem staje się gorsze. Przeciętny zarobek górnika wynosi 60 rb. miesięcznie, pomocnika 40 rb. A żywność drożeje z każdym dniem.

Przy kopalni naszej, zatrudniającej 1.5000 rob. —niema stałego lekarza. Przed wojną było dwóch— obecnie są w wojsku rosyjskim i zarząd kopalni nikogo na ich miejsce nie przyjmuje. Dojeżdża z Będzina parę razy tygodniowo na godzinę dr. Weinzieher, lecz chyba tylko dla badania lekarskiego nowo przyjmowanych robotników, gdyż chorzy w szpitalu całemi tygodniami prawie leżą bez opieki lekarskiej. P. Weinzieher trzyma się systemu oszczędnościowego, gdyż chorych bez różnicy choroby leczy tylko kąpielami. Lekarstw nie zapisuje, bo drogie.

„W sprawie artykułu naszego w nr. 143 z 24/VI. b. r. „o doli robotników sezonowych za granicą“ otrzymujemy do zamieszczenia następujące sprostowanie:

1) Zawieranie z robotnikami kontraktów o pracę odbywa się bez stosowania jakiegokolwiek przymusu wobec nich, kontrakty zaś są czasowo ograniczone.

2) Robotników nastręcza się tylko takim firmom, które ręczą za dobre obchodzeniu się z nimi.

3) Robotnikowi służy prawo wypowiedzenia pracy po upływie kontraktem określonego czasu, dlatego słowa artykułu: „piekło takiej pracy“ zupełnie nie odpowiadają prawdzie.

4) Robotnicy, których dnia 22 czerwca b.r. odstawiono tu z powrotem z miejsca pracy pod eskortą żandarmeryi za niepokoje, odmówienie pracy i złamanie kontraktu, zostali mimo to wszystko ukarani zaledwie jednym dniem aresztu policyjnego.“

C. k. Komenda powiatu.

Telegramy.

NEUTRALNOŚĆ SZWAJCARYI.

BERLIN. Prezydent Związku szwajcarskiego Schulthess oświadczył w rozmowie z korespondentem „Berl. Tagblattu“, że polityka Szwajcaryi pozostanie ściśle neutralną. Od tej zasady Szwajcarya nie chce i nie może ustąpić.

GABINET WENIZELOSA.

ATENY. Wenizelos objął kierownictwo gabinetu i min. wojny; Repulis sprawy wewnętrzne; Politis zewnętrzne; Konduriotis marynarkę. Gabinet został już zaprzysiężony.

ROZBRAJANIE GRECYI.

BERNO. „Temps“ donosi z Salonik, że rozbrajanie ludności w Tessalii trwa w dalszym ciągu.

KONFERENCYA SZTOKHOLMSKA.

SZTOKHOLM. „Socialdemokraten“ donosi, że przybył tu Ledebour. Niemiecka socyal-demokratyczna mniejszość zabawi tu początkiem lipca.

NOWY BAN KROACYI.

WIEDEŃ. Na propozycyę węg. prezydenta ministrów mianował cesarz Mihalovicha banem Kroacyi.

POMNIK ARCYKS. FERDYNANDA.

SARAJEWO. W rocznicę zbrodniczego zamachu odbyło się na miejscu czynu w obecności arcyksięcia Fryderyka, jako reprezentanta cesarza odsłonięcie kaplicy pamiątkowej, jako pomnika dla zamordowanego arcyks. Ferdynanda i jego małżonki.

POCZTA NAPOWIETRZNA.

LONDYN. (Reuter) Z Neapolu odleciał dziś pierwszy aeroplan pocztowy do Sycylii. Wylądowanie odbyło się w Palermo w 3 godziny po odlocie.

OBRZUCENIE BOMBAMI JEROZOLIMY.

KONSTANTYNOPOL. (Komunikat) Nad Eufratem cofnęli się Anglicy aż do Felludży. Aby zemścić się za nasze sukcesy odniesione onegdaj w walce napowietrznej rzucili angielscy lotnicy 50 bomb na Jerozolimę, które na szczęście nie wyrządziły żadnej szkody.

Z WALK ŁODZI PODWODNYCH.

BERLIN. (Urzędowo) W kanale angielskim, na Atlantyku i morzu Północnem zatopiły łodzie podwodne ponownie 24.410 ton.

NIE BĘDZIE AMBASADORÓW.

BERNO. „Temps“ donosi z Petersburga, że min. spraw zewn. oświadczył, iż Rosya nie zamianuje chwilowe ambasadorów w Paryżu i w Londynie, lecz wyśle tam nadzwyczajnych ministrów, którzy będą prawdziwymi tłumaczami uczuć całej Rosyi.

PRZEWODNIK ADRESOWY ZAGŁĘBIA.

CENA OGŁOSZEŃ W TYM DZIALE: Za ogłoszenie wielkości 5 wierszy drobnym drukiem (petit) umieszczone 25 razy miesięcznie tylko 10 koron (w miastach — okupacyi austryackiej); 7 marek (w miastach okupacyi niemieckiej). — Za każdą zmianę tekstu w ciągu miesiąca dopłaca się 50 hal. (32 fen.)

Dąbrowa.

NOWOŚĆ!!! Przez dziesięć lekcyi wyuczę każdego płynnie grać na cytrze, oraz szybko uczę na mandolinie i gitarze, udzielam również lekcyi na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli i przedmioty teoretyczne. Przyjmuję w mieszkaniu ul. Kr. Sobieskiego Nr. 17 od godz. 4 — 8 popoł. 965-6-25 **LUDWIK RAPPALSKI.**

PIERWSZY POLSKI MAGAZYN OBUWIA. Posiada na składzie wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego. Zamówienia wykonywa szybko, starannie po cenach przystępnych.

M. RZEPECKI
Dąbrowa Górnicza
— ul. Króla Sobieskiego 19. —

DĄBROWSKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU płaci od lokat terminowych w monecie państwowej 5 do 6 proc. od rachunków przekazowych — 2 proc. Udziela pożyczki krótkoterminowe, zabezpieczone papierami procentowymi, wekslami i t. d. Wymiana walut po kursie dziennym. 977-2-25

CUKIERNIA SMOLEŃSKIEGO
ULICA 3-go MAJA 22.
LODY. — MAZAGRAN.

Cech Fryzyerów, Perukarzy i Golarzy w Dąbrowie, ul. 3-go maja 16.

Niniejszym zawiadamia pp. Fryzierów z Dąbrowy i z okolicy, aby zgłaszali się do Cechu w celu wpisania uczniów, wyzwoleniu się na czeladników i spłacanie się na majstrów.

Starszy **M. Ziomek.**
Podstarszy **St. Opielak.**

Pierwszorzędna Restauracya
N. TUSZYŃSKIEGO
ul. Kr. Sobieskiego 2.

RAJMUND ZGLICZYŃSKI
Zakład Ślusarsko-Kotlarski
ul. Miejska Nr. 8
wykonywa szybko, tanio i dokładnie: TACZKI ŻELAZNE i WÓZKI rezerwoary i kominy. Konstrukcye i części maszyn. ROBOTY TOKARSKIE. 968-5-25

MAGAZAN 945-10 25
Mód, Konfekcyi i Galanteryi
Haliny Kossobudzkiej
ul. Kr. Jana Sobieskiego Nr. 7.

Drukarnia, Redakcya i Administracya „GAZETY POLSKIEJ" ul. Króla Sobieskiego 2.
Otwarte od 8 rano do 7 wiecz.

KIOSK Z GAZETAMI
oraz z wodą sodowo-owocową
979-1-25 **WŁADYSŁAWA SOWY**
mieści się w altanie obok apteki.

Będzin.

KANTOR „GAZETY POLSKIEJ"
(Cukiernia p. Czerwińskiego) przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. ** Drobna sprzedaż.

Sosnowiec.

952-11-25 **Lekarz-Dentysta**
J. ROTSTEIN
Sosnowiec, Modrzejowska 15.

Wody mineralne-naturalne
różnych zagranicznych źródeł dostarcza franko każdej stacyi okupacyi niemieckiej i austryackiej, po cenach hurtowych. Dostawa natychmiastowa ze składu.
MAREK REICHER
SOSNOWIEC, KOŁŁĄTAJA 7.
960-8-25

Filia Redakcyi i Administracyi **„GAZETY POLSKIEJ"** została otwarta przy ul. Targowej Nr. 6.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Poszukuję pianina do kupna lub na dłuższy termin wypożyczenia. Wiadomość: Sklep „Swojak" Dąbrowa. 974-3-4.

Będzin Przeczna 6 (okupacya austryacka). Sprzedam dom 28 ubikacyi z obszernym frontowym placem, ogrodem, woda źródlana. Informacyi udziela W-ny Piechowicz, Sączewska 2, lub właściciel Warszawa, Jezolimskie 25 Jasiński. 916-5-10.

Fotograf portrecista potrzebny. Fotografia artystyczna Sosnowiec Starososnowiecka Nr. 20 S. Mieszkowska. 978-1-2.

Potrzebny człowiek do drukarni do pomocy. Wiadomość w kantorze drukarni „Gazety Polskiej".

Fabryka Octu-Zdrowia
N. Przednowka w Radomiu
egzystująca od r. 1894, została odnowiona i powiększona. Ocet wyrabia się ze spirytusu bez opłaty akcyzy, za gatunek którego ręczę. Upraszam Sz. Klientelę, aby zwracała się do mnie ze swoimi obstalunkami, które wykonywać będę sumiennie i punktualnie.
Hurtowa sprzedaż przy Fabryce, Radom, dom własny, Warszawska Nr. 8.
959-3-21

Stare gazety do sprzedania na pudy w Administracyi „Gazety Polskiej".

Inż. F. OMILJANOWSKI i S^KA

Biuro Techniczne

Dąbrowa Górnicza ul. Króla Jana Sobieskiego Nr. 11.

Wobec nadchodzącego sezonu budowlanego poleca się P. T. właścicielom - - - - - - - i przedsiębiorcom. - - - - - - -

Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki.

962—17—X

PIERWSZA KRAJOWA

FACHOWA SZKOŁA

dla biurowców, handlowców i przemysłowców
Br. ZAJĄCZKOWSKIEGO, w Sosnowcu, ulica Kołłątaja Nr. 3.
Wykłady rozpoczynają się 1 lipca. — Zapisy do 10 rano i od 6 wieczorem. Warunki i programy na miejscu. — Liczba uczni ograniczona.

Przedstawicielstwo na Zagłębie Dąbrowskie
TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ
„Przezorność"
Dąbrowa Górn. ul. 3-go Maja 11.
Ubezpieczenia na życie, kapitałów, rent i od wypadków nieszczęśliwych.
776—7—7 **Przedstawiciele: Kazimierz Srokowski i Leon Laskowski.**

JEDYNE W ZAGŁĘBIU Z GRUNTOWNĄ i PRAKTYCZNĄ - NAUKĄ, PÓŁROCZNE KURSY -
Handlowo - Buchalteryjne
F. SIKORSKIEGO, w Sosnowcu i Dąbrowie.
Przyjmują zapisy kandydatów do 1 lipca r. b. w Sosnowcu (Warszawska 10) od 7 do 9 godz. wiecz. i Dąbrowie (skład mater. piśm. W-go Sowy, ul. Kr. Sobieskiego 5) w każdej porze dnia. 961-4-4

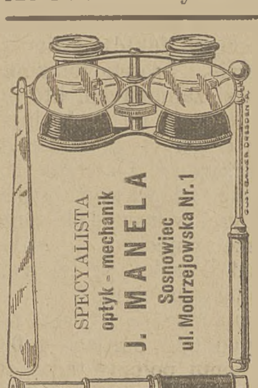
Lekarz-dentysta
ANNA
Luftspringer
Sosnowiec Modrzejowska 41
Przyjmuje od 10 — 1 i od 3. W niedzielę od 10 — 12.
951-10-25

Poszukuje posady handlowej w Stowarzyszeniu spożywczem kawaler, z praktyką sklepową kilkuletnią, ukończywszy kursa buchalteryjne. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Administracyi dla „Poszukującego" 980-1-1

Następujące książki wydawnictwa
CZYTAJ
są do nabycia po cenie od 20 — 32 groszy w Administracyi „Gazety Polskiej" w Dąbrowie oraz w filiach Administracyi w Sosnowcu i Będzinie.
(ADRESY w NAGŁÓWKACH „GAZETY POLSKIEJ").

Tryumf zgody.
Przyczyny wojny Europejskiej.
Przez oświatę do wolności.
Henryk Sienkiewicz.
Paweł Brzostowski.
Stanisław Staszic.
Karol Brzostowski.
Co nam z niepodległości.
U krwawej strugi.
Baczność!
Kolumna Zygmunta
Rycerz bez skazy.
Polska wieś bez polskiej szkoły.
Co chłop na wojnie zarobił?
Jaki to samorząd gminny mieliśmy...
Czy mają nas brać do wojska?
Powstanie Listopadowe.
Jak walczą chłopi o wolną Polskę?
Prawa władz okupacyjnych.
Szturm Warszawy.
Bohaterstwo Legionów.

Agentura pism polskich
WŁADYSŁAWA SOWY
Dąbrowa, ul. Króla Sobieskiego 5, róg ul. 3-go Maja
(mieści się w altanie letniej obok apteki).
— — Przyjmuje abonament na gazety polskie. — —
Na składzie znajduje się wybór różnych kart, a przeważnie widoczków i albumów naszego miasta. Tamże wyprzedaje się wszelkie materyały piśmienne, a także broszurki wydawnictwa „Czytaj", elementarze i katechizmy ks. G. Augustynika. 896—4—X



SPECYALISTA
OPTYK MECHANIK
J. Manela
w SOSNOWCU
ul. MODRZEJOWSKA Nr. 1.
POLECA:
Bogaty wybór oprawek znanej marki „KOSMA". 943-8-10
Dobieranie szkieł ściśle pg. recept lekarskich. Reparacye — na poczekaniu.
Własnym wynalazkiem sklejam oprawki i klamry celuloidowe do włosów.

FABRYKA ROWERÓW i PRZYBORÓW
St. KRZYWANSKIEGO
w Będzinie, ul. Słowiańska Nr. 8.
Oddział w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 9.
Poleca: rowery nowe i używane, wszelkie części i przybory, hurtowo i detalicznie; reperuje, przerabia i odnawia rowery najbardziej zniszczone po cenach niskich.
735—20—X
Reperacya maszyn do szycia i gramofonów.

W Administracyi „Gazety Polskiej" w Dąbrowie jest do nabycia **Jednodniówka Humorystyczna**
„Zwierciadełko"
Cena egz. 60 groszy — 1 kor. 20 hal. :-: Dochód przeznaczony na korzyść Dzieci sierot w przytułku w Dąbrowie.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.